

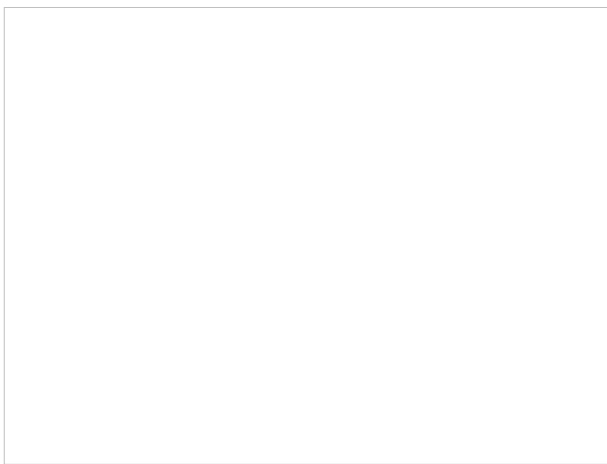
Przyjaciele z Lizbony

Data publikacji: 17.04.2012 13:00

Stolica Portugalii pamięta czasy rzymskie. To stare miasto położone jest w miejscu, gdzie rzeka Tag wpada do oceanu Atlantyckiego. Kilkanaście kilometrów stąd kończy się Europa. Jak żyje się w tej stolicy położonej na krańcu kontynentu i rozkołysanej melancholijnym rytmem muzyki fado? Aby się o tym przekonać, nie trzeba znać portugalskiego.

□

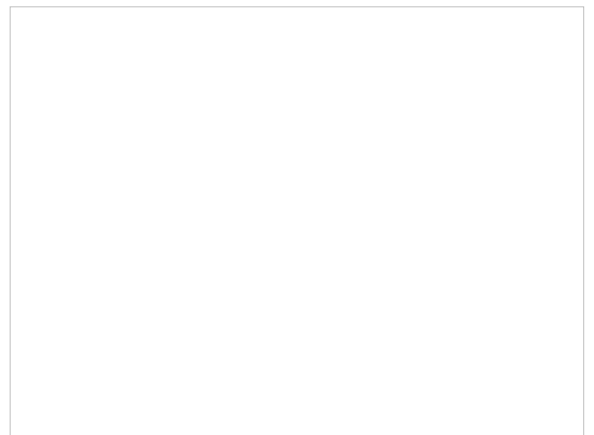
Portugalczyki nawiązują kontakt poprzez uśmiech i proste gesty. Niejeden turysta może się zdziwić, gdy mieszkaniec Lizbony, gestykulując opowie mu, co go dziś spotkało, ignorując fakt, że podróżny niewiele z tego zrozumie.




Mieszkańcy Lizbony na wszystko mają czas. Ich życie płynie wolno i bez stresu. Każdego rana, odwiedzają swój ulubiony bar, by napić się porannej kawy i pogawędzić z kelnerem, z którym najczęściej znają się już ładnych kilka lat, a nawet całe życie. Picie kawy nie jest tu tylko rannym rytuałem. Na filiżankę espresso prawie każdy znajduje czas w przerwie w pracy. A wieczorem, ci sami ludzie, którzy wcześniej pili poranną kawę, zasiadają przed kolejną filiżanką małej czarnej, która zwiastuje koniec dnia, kłaniają się sobie i rozmawiają przyjacielsko o tym, jak minął im dzień.

Niektórzy przyprowadzają ze sobą swoje psy i wraz z nimi zajmują zewnętrzne stoliki. Patrzą, jak nad miastem zapada zmierzch, obserwują przechodniów a czasem ich zagadują i zapraszają, aby się do nich przysiedli. W pastelarii – bo tak nazywają się portugalskie kawiarnie – można nie tylko wypić kawę, ale i zamówić dwudaniowy obiad lub zjeść jedno z wielu malutkich, kolorowych ciastek o wyrafinowanej nazwie.

Spokojni mieszkańcy Lizbony, mają także drugą twarz, którą czasem wyrażają swoje niezadowolenie. Nic tak nie denerwuje lizbończyka jak nieuczciwość - swą złość ujawnia nieraz w błahych sytuacjach np. stojąc w kolejce w sklepie, czy czekając na autobus.

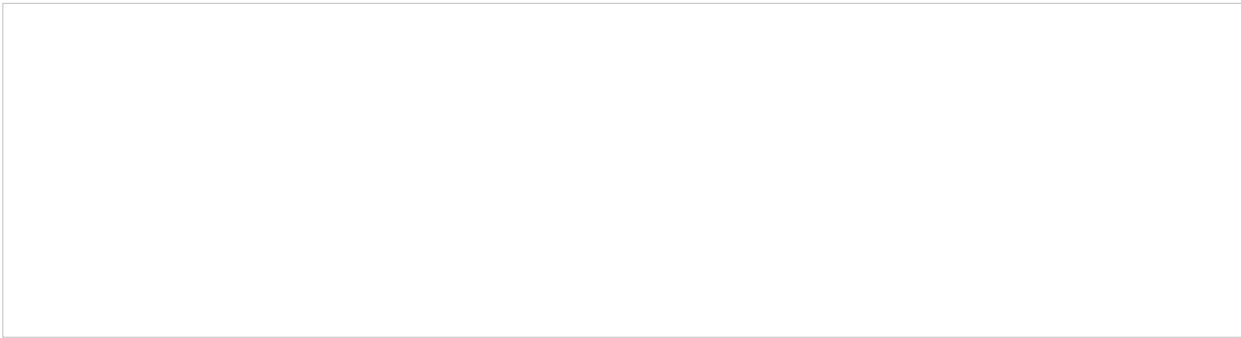




Lizbończycy lubią porządek: do autobusów i tramwajów wsiada się tu zgodnie z kolejnością przybycia na przystanek. Co ciekawe nie robi się od tej reguły wyjątku nawet dla osób starszych. Odstąpienie od tej zasady, przepuszczenie kogoś przodem lub, co gorsza, wepchnięcie się przed kolejkę, podnosi niesłychaną wrzawę. Każdy lizbończyk ma wtedy coś do powiedzenia.


Po Lizbonie spokojnie podróżować nie mogą ci, którzy nie odbijają biletu w autobusie. Do poruszania się po mieście przydaje się karta miejska, którą nie wystarczy mieć przy sobie na wypadek kontroli – konieczne jest jej zeskanowanie w autobusowym czytniku, znajdującym się przy wejściu do pojazdu. A gdy zagubiony turysta zapomni o tym obowiązku, lub po prostu nie zdaje sobie sprawy z takiej zasady, zobaczy zdziwienie na twarzy pozostałych pasażerów, kręcenie głowami, a nawet usłyszy ciche komentarze pełne dezaprobaty.

Nadpobudliwe, kłótlive temperamenty lizbończyków dają o sobie znać bardzo rzadko. W zdecydowanej większości mieszkańcy stolicy Portugalii to ludzie spokojni i lubiący leniwy rytm dnia. Późnymi popołudniami wystawiają krzeselka przed drzwi wejściowe swoich kamienic i zatopieni w myślach lub w rozmowie z sąsiadem spędzają w ten sposób parę godzin.



W czasie wolnym tutejsi mężczyźni często spotykają się na rynkach i placykach, gdzie z ożywieniem grają w karty. Nazajutrz karty zgubione przez graczy unoszą się nad ulicami, przypominając emocje minionego wieczoru. Gdy nocą pada deszcz, przylepiają się do chodnika, tworząc tajemniczy, nigdy niedokończony pasjans.

Idąc krętymi uliczkami Alfamy, dzielnicy wzniesionej przez Maurów w XI w., możemy przekonać się, że dzisiejsze zwyczaje lizbończyków niczym nie różnią się od tych sprzed setek lat. Ściany mijanych niskich budynków zdobią bowiem mozaiki z ceramicznych płyt zwanych azulejos, przedstawiające historię miasta i codzienne życie dawnych mieszkańców. I na tych płytkach, jak we współczesnych czasach, lizbończycy przesiadują przed domem, rozmawiają z sąsiadami i piją kawę w swoich ulubionych pastelariach.



fot.: sxc.hu

Dowiedz się więcej zadzwoń lub odwiedź:

Biuro Podróży Family TOUR

Rynek 7, Skoczów tel. 33 853 0733

mobile: 535 100 544



www.family-tour.pl

Możesz także dołączyć na Facebooku do [Patrycji Katarzyny Rusin](#) specjalistki z biura podróży, która zwiedziła już niejedno miejsce i chętnie opowie o tym, co warto zobaczyć.

